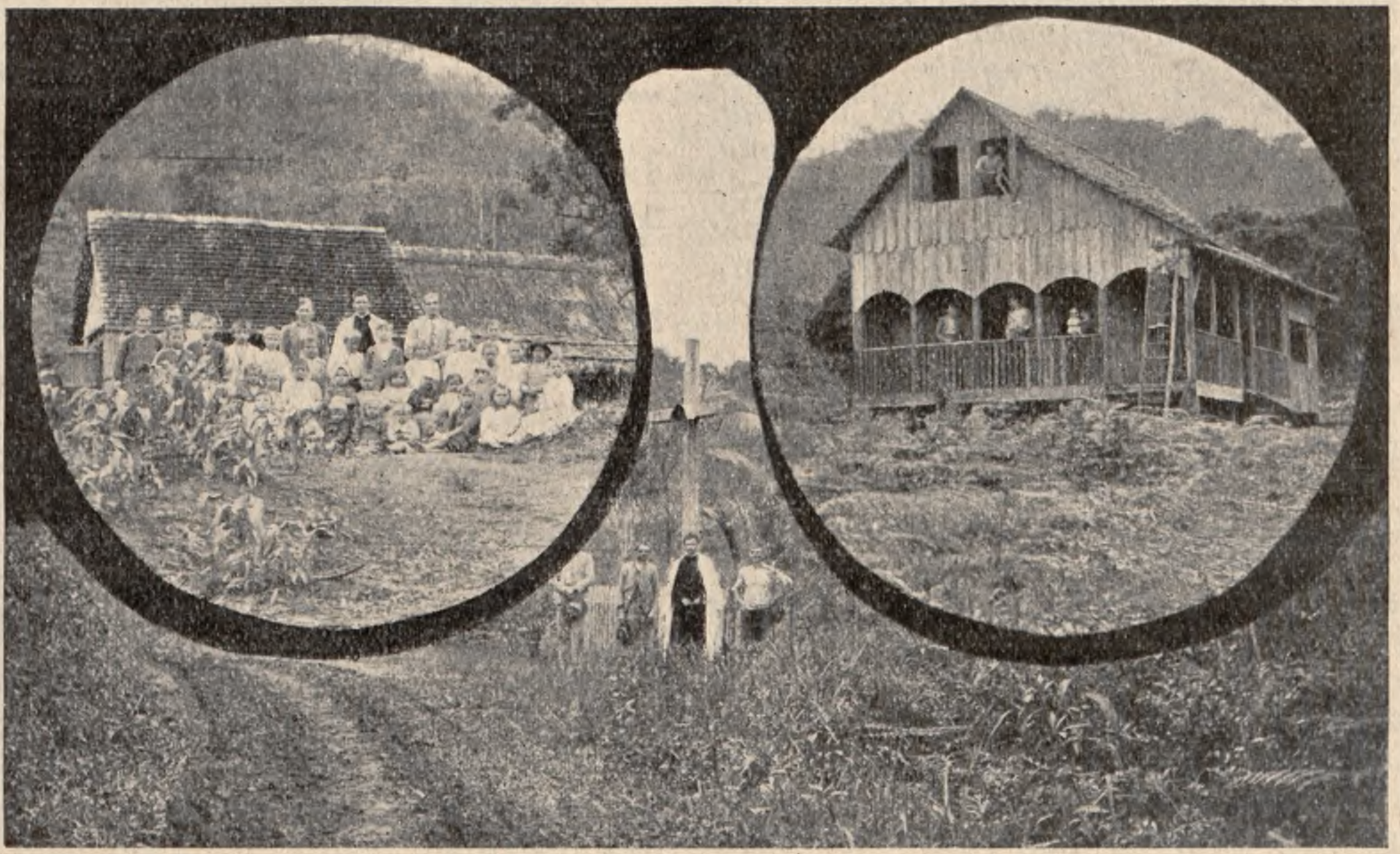
Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 48. KRAKÓW, 27 LISTOPADA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



Z życia Polaków w Brazylji w Braco S. Joaquim. Z lewej — stara, z prawej — nowa szkółka. W środku krzyż jak u nas na rozstajnych drogach. Tu zbierają się w niedzielę rodacy, by się pomodlić. Pod krzyżem ks. Antoni Kuczerowski w otoczeniu polskich emigrantów.

O duszpasterzy dla polskich emigrantów.

Ośmiomiljonowa rzesza Polaków żyje dziś poza granicami Polski, rozrzucona po wielu krajach Europy i Ameryki. Nasi emigranci mieszkają w Niemczech, Danji, Szwecji, Anglji, Belgji, a już najliczniej we Francji, gdzie tworzą wielkie skupienia. W Ameryce Północnej istnieją dawne i dobrze zorganizowane kolonje polskie; wiele tysięcy zamieszkuje olbrzymią Kanadę; w południowej Ameryce Polacy rozsiedli się gęsto w kilku prowincjach Brazylji, są w Paragwaju, Urugwaju, Boliwji i innych krajach, rozrzuceni po ziemiach obcych, po olbrzymich stepach południowo-ameryńskich, po puszczach nieprzebytych, po zakamarkach miast olbrzymich, wielojęzycznych. Wszędzie są, wszędzie tęsknią za krajem ojczystym.

Jak z duszami tych rodaków?

Z domu rodzinnego wyjechali prawie wszyscy jako ludzie o gorącej wierze i przywiązaniu do praktyk religijnych. W tułaczce po świecie wśród obcych, często niewierzących lub innowierców, w pogoni za chlebem, w twardych warunkach życia — jakże często niestety zatracają już nietylko polskość ale i dusze. Języka miejscowego nie znają na tyle, by w nim się modlić, spowiadać, a kapłana polskiego nie widzieli od kilku czy kilkunastu lat. Stosunkowo dobrze pod względem religijnym jest w krajach europejskich, a także w Stanach Zjednoczonych. Ale w innych krajach dziesiątki tysięcy Polaków pod względem religijnym jest zupełnie zaniedbanych. Tak jest n.p. w Argentynie, Paragwaju czy Urugwaju.

Chcąc tym wielkim potrzebom zaradzić J. E. X. Prymas Hlond, który czuwa nad duszpasterstwem wszystkich Polaków za granicami mieszkających, założył — jak już donosiliśmy — zgromadzenie księży pracujących wśród Polaków na emigracji. Temu pięknemu dziełu dała przytułek i początkowe uposażenie zmarła niedawno Aniela hr. Potulicka w Potulicach. Tu w Seminarjum Zagranicznem będą się kształcić i wyrabiać misjonarze.

15. października 37 kandydatów na misjonarzy rozpoczęło już w Potulicach nowicjat. Narazie przyjęto 37 kandydatów, z tego 20 ma zostać kapłanami, 17 pomocnikami misjonarskimi, którzy są z zawodu organistami, ogrodnikami, monterami, krawcami i t. p. Na kapłanów przyjmuje się maturzystów i studentów uniwersytetu, którzy po rocznym nowicjacie i pięcioletnich studjach filozoficzno-teologicznych wyjadą pracować wśród rodaków na obczyźnie. Na pomocników misjonarskich potrzeba jeszcze kilku ogrodników.

Zapewne wielu gorącego ducha młodzieńców zapragnie poświęcić się i iść w świat szukać dusz swoich rodaków, pracować dla Boga i polskości. Niech się zgłaszają do Seminarjum Zagr. w Potulicach, p. Nakło n. N.

Całe katolickie społeczeństwo Polski zapewne to apostolskie dzieło poprze, modlitwą i ofiarami. O to poparcie prosi zarząd Seminarjum Zagranicznego.

NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU.

Ewangelja (Łuk. XXI, 25—33.)

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu, i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów wskutek przerażenia od szumu morskiego i nawałnicy: gdy schnąć będą ludzie od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które mają przyjść na wszystek świat: albowiem moce niebieskie poruszone będą. A wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to, gdy się dziać pocznie, spoglądajcie, a podnoście głowy wasze: bo przybliża się odkupienie wasze: I powiedział im podobieństwo: Spojrzyjcie na figę, i wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoc wydają, wiecie, że już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą: ale słowa moje nie przeminą:

* * *

Z dzisiejszą niedzielą rozpoczynamy nowy rok kościelny. Kościół św. liturgję t. j. obrzędy i treść nabożeństw tak układa, że w nich widzimy postać Chrystusa, jak Go widziały oczy Apostołów współczesnych. I my, wnikając w rok kościelny i idąc za myślą Kościoła, nie możemy nie wyznać: „i widzieliśmy chwałę jego, chwałę, jako jednorodzonego od Ojca“ pełnego łaski i prawdy (Jan 1, 14).

W liturgji roku kościelnego występują: Najśw. Marja Panna, Apostołowie i ci wszyscy, których nauka Jezusowa uświęciła w szczególniejszy sposób.

Rok kościelny rozpoczyna się Adwentem. Słowo Adwent oznacza przybycie i oczekiwanie przybycia Zbawiciela. My już nie musimy pytać się; „tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy?“ (Mat. 11,3). Żyjemy już — dzięki Bogu — w okresie odkupienia, jesteśmy oświeceni światłością prawdziwą, „która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego”, (Jan 1, 9), my z miłosierdzia Bożego jesteśmy z liczby tych, o których mówi Ewangelista: „a ilukolwiek ich przyjęło go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego“ (Jan 1, 12). A jeżeli czytamy w adwencie proroctwa, to dla wzmocnienia naszej wiary, jeżeli rozważamy karzące słowa Izajasza i św. Jana Chrzciciela, to w tym celu, byśmy przez pokutę i modlitwę, na które i obecny Ojciec św. wskazuje, jako ratunek dla dzisiejszego świata, — oczyścili dusze nasze i uczynili je godne łask, które przyniesie Narodzenie Pańskie.

Wielkie dobrodziejstwo Boże względem nas, żeśmy Chrystusowi, ale my musimy okazać się godnymi tej łaski. — Im więcej nam dano, tem więcej od nas żądać będą, tem cięższy sąd Boży. Życia naszego nie wolno nam lekko pojmować, ono ma rozstrzygnąć o naszej wieczności. Dlatego Kościół św. i zeszłej niedzieli, jako ostatniej roku kościelnego i dziś na początku roku każe nam rozważać koniec świata i sąd nad nim. Mocne i przerażające są słowa Jezusowe. Ale one nie powinny nam odebrać ochoty do życia, lecz pobudzić do wykorzystania go dla chwały Bożej i zbawienia duszy. Kościół nie chce nam życia zatruć, mówiąc o końcu świata, o śmierci, o sądzie, o piekle, lecz chce nas, jako dobra matka ostrzec. Czy gniewalibyśmy się na tego, którzyby nad ukrytą przepaścią umieścił napis: Uwaga — tu przepaść!? Kościół, by nas ratować, wskazuje na przepaść wieczną, zabrania wstępować na ścieżki może wygodne i przyjemne, ale których koniec śmierć. Wprowadza nas na ścieżki, często strome i krwawiące stopy, ale na nich słyszymy głos Jezusa: „Jam jest droga, żywot i prawda“. *Ks. St. M.*

Kalendarz tygodniowy.

27 listopada. niedziela I. Adwentu, Walerjana
28 listodada. poniedź. Grzegorza pap.
29 listopada. wtorek Saturnina
30 listopada. środa Andrzeja apost., Justyny
1 grudnia. czwartek Eligjusza b., Natalji
2 grudnia. piątek Bibjany p. m.
3 grudnia. sobota Franciszka Ksawerego.

X. Fr. Gabryl (Czernichów).

Wspomnienia z pielgrzymki

na XXXI międzynar. kongres eucharystyczny w Irlandji.

Wygląd miasta Dublina.

Miasto sprawia miłe wrażenie swoim wyglądem Oczywiście jako miasto nadmorskie, portowe nosi wszystkie cechy miast portowych — rozłożyło się wielkiem półkolem nad brzegiem morza. Daleko w ląd wciska się kanał, który przecina miasto, a jest ujściem rzeki Totka. W mieście znajduje się wiele budowli. wspaniałych. Cały szereg starych, historycznych budynków; dzisiaj przeważnie w rękach protestanckich się znajdują — jak wspaniałe Trinity College.

Większość gmachów rządowych budowana jest w klasycznym stylu greckim, z kolumnami np. budynek pocztowy, celny, a nawet sam parlament, w którym wykuwa się przyszłość narodu irlandzkiego, uciskanego do ostatnich prawie czasów w bezwzględny sposób przez Anglików.

Stosunkowo niewiele mają w mieście pomników. Kanał przecina cały szereg mostów, na głównej arterji miasta nad kanałem znajduje się most O'Connela a zaraz po przejściu mostu w stronę poczty wznosi się pomnik bohatera narodowego z ub. wieku — O'Connela; a naprzeciwko poczty wyniosły pomnik — na wysokiej kolumnie admirała Nelsona, o którym Irlandczycy niechętnie wspominają i niechętnie też na ten pomnik spoglądają, a już przykrość wyrządziłoby się Irlandczykowi, zwracając jakąś szczególną nań uwagę.

Znajomość Polski u Irlandczyków

W sobotę popoł. po posiedzeniu Sekcji polskiej mamy odjechać małym parowcem do okrętu Saturni na morze.

Oto na statek wchodzi Irlandczyk, który słyszał o nas, a informacyj udzielał mu wspomniany już Yarnitzky, władający doskonale po angielsku.

Pokazało się, że był ten Irlandczyk przed kilkunastu miesiącami w Polsce — a to co mu pozostało z Polski najmilszego dla języka, to „pywo żywieckie“ i okocimskie.

Naogół jednak znajomość Polski — według zasięgniętych informacyj — jest u Irlandczyków za mała.

To też poznawszy się na posiedzeniu Sekcji kapłań. „Unji apostoł modlitwy“ z prof. semin. duchownego w Dublinie — przyrzekliśmy sobie wzajemnie szerzyć znajomość krajów bratnich przez męczeństwo — on wiadomości o Polsce przeze mnie udzie-

lone — a naodwrót ja o Irlandji w Polsce wiadomości i znajomość szczególnie historyczną. To też podzielę się z Szan. Czytelnikami na łamach „Dzwonu” w miarę przesyłania mi przez tegoż Ks. Profesora — wiadomościami o Irlandji.

Ostatnie chwile na Zielonej Wyspie — odjazd.

Po skończonej procesji w niedzielę wieczorem ok. g. 8., a wieczór tam jest o wiele dłuższy od naszego, bo jeszcze ok. 10.30 było szaro, odjechaliśmy po raz ostatni na statek, — aby może nazawsze pożegnać kochaną Irlandję, bo doprawdy serce przylgnęło do tej Zielonej Wyspy i z dziwną tkliwością wspominam dzisiaj te chwile radosne, te uniesienia żywiołowe ludzi. przenikniętych i żyjących wiarą, tę ich serdeczną, szczerą i pełną wylania życzliwość. Zwłaszcza niezapomnianą dla mnie będzie chwila, gdy wracaliśmy we dwójkę z Ks. T. z diecezji przemyskiej — po nieszczęśliwej „nocy świętojańskiej“ z Kingstown do Dublina, odległego o jakie 10 km. — a może więcej, bo szliśmy coś ok. 2 godzin, aby ok. 6 rano wprost z drogi, jak pielgrzymi odprawić Mszę św. — i później brać udział w nabożeństwie w katedrze, oraz na wspomnianem posiedzeniu „Unji Apostolstwa Modlitwy“ — dla kapłanów. Wówczas już w pobliżu Dublina przejeżdżały auta a 2 czy 3 z nich zatrzymały się, by nas zabrać; — początkowo wzbranialiśmy się aż za 3-cim razem daliśmy się nakłonić do korzystania z tej niezwykłej uprzejmości. Chciano nas odwieźć do kościoła wprost. Trzeba się było w trudnościach językowych posługiwać kilku zaledwie angielskiemi słowami już przeważnie w drodze zdobytemi, by jakoś wyjść z tych wszystkich opresyj. Kiedy komitetowy, nie mogąc się z nami dokładnie porozumieć, biedził się, co począć, prosi o wymienienie języka, w którymby mógł z nami ktoś przywołany rozmówić się. Usłyszawszy „freuch” (czyt. freusz) pobiegł i wyszukał jakiegoś pana, mówiącego po francusku, z którym wreszcie można było dojść do ładu.

Odjazd nastąpił ok. północy, podniesiono kotwicę, ryknęła syrena Saturni na pożegnanie, lekko zakołysał się kolos morski i zaczął pruć fale morskie, zdążając w kierunku Anglji. Jeszcze raz ostatni w poniedziałek rano, kiedy okręt był w pełnym biegu, miałem szczęście odprawić Mszę św. — Co to za urok, taka Najśw. Ofiara na falach Atlantyku, składana Stwórcy lądów i tych bezmiernych głębin morskich!

Krótki rys życia na okręcie.

Zanim wysiądziemy z okrętu — warto chwilę czasu i słów kilka poświęcić życiu naszemu na okręcie.

Pisali już różni o tem, chciałbym podać wrażenia własne. Wdzięczność należy się Bogu za to, że mimo tygodniowego pobytu na okręcie, w tem kilkadziesiąt godzin samej jazdy, czas przeszedł zupełnie spokojnie — zdawało się nieraz jakby w małem miasteczku, a przynajmniej w olbrzymim zakładzie, gdzie wszystkiego można było dostać i mieć wszelakie wygody życia — nawet świeże owoce!

Dla nas, kapłanów pociechą i dogodnością wielką była możność odprawienia Mszy św. a nawet ciągłego lub częstego obcowania z Jezusem Eucharystycznym, któremu pojechaliśmy złożyć hołd ze wszystkiemi narodami i rasami na Zielonej Wyspie.

Pociecha z obcowania z Jezusem płynęła stąd, że na okręcie była kaplica okrętowa i przywilej przechowywania tamże Najśw. Sakramentu. — Ujmującą postacią był X. Kapelan okrętowy — człowiek, władający dobrze kilku językami, w każdym razie słyszałem go mówiącego prócz ojczystego (włoskiego) francuskim, niemieckim i angielskim — a dobrze również posługiwał się językiem Cycerona i św. Tomasza — t. zn. łaciną. — Zabawny był wypadek — gdy na wodach irlandzkich stał jeszcze okręt, mamy odjechać małym parowcem z samego portu do okrętu Saturni, który stał kilka kilometrów od portu, na pełnem morzu. Otóż gdy odjazd do okrętu nieco się przedłużał, z naszych pielgrzymów zebrała się gromadka, wyśpiewując co komu się przypomniało; między innemi także „Świętą Łucję“ — przekład z włoskiego, ulubioną pieśń Neapolitańczyków, którą ub. roku w Neapolu przy zachodzie słońca — w uroczy wieczór włoski słyszałem śpiewaną przez przygodnych, ale wcale dobrych śpiewaków; sprawiała wówczas silne wrażenie. Jednak tempo włoskie jest o wiele szybsze, to też, gdy posłyszał to X. Kapelan, żartem mówi do sąsiada, że śpiewają to na melodję psalmu pogrzebowego — „Z głębokości”.

Wspominałem już o świeżych owocach — otóż do stołu podawano często pomarańcze i inne delikatesy, a za tanie pieniądze, bo za 30—35 groszy polskich, można było kupić piękną pomarańczę kalifornijską; toteż do woli wielu używało sobie na nich — zjadając po kilka na dzień, — nie mogłem się również wymówić od tej przyjemności.

A cóż dalej, — krawiec na poczekaniu mógł uszyć ubranie; fryzjer ogolić i ostrzyc; szewc buty zrobić czy naprawić, były restauracje dla każdej klasy, o higjenie także nie zapomniano, bo i w łaźniach można było zażywać kąpieli. Rozrywki dopełniały reszty — i tak muzyka okrętowa uprzyjemniała oglądanie filmów w kinie okrętowym; a na pokładzie znów różne gry okrętowe, popychanie krążków itp.

Do przyjemności również należało resztki chleba czy bułek rzucać w morze towarzyszącym okrętowi mewom; które z krzykiem, wydzierając sobie kawałki jedzenia, rzucały się na wodę zgrabnemi podlotami, aby po zjedzeniu, wzbiwszy się w powietrze, dalej lecieć, zda się bezustannie, za karmiącym je okrętem.

Po południu stoimy kilka kwadransy u wybrzeży Anglji, w porcie Plymouth. Wybrzeże strome, ale urocze.

Wyruszywszy w dalszą drogę, nie zatrzymała się już „Saturnia“ aż na drugi dzień rano — t. zn. we wtorek 28 czerwca u wybrzeży Francji, ale nie zawinęła do Havru, skąd wyruszyła, lecz przebiła do Cherbourga, a więc dalej na południe. Mieliśmy bowiem zwiedzić po drodze do Paryża — wymarzone, słynne z życia św. Teresy, miasteczko Lisieux. Co to zrobiła jedna osoba, uboga karmelitanka, której świętość podała tę miejscowość na usta całego niemal świata. Z radością więc wysiadamy w Cherbourgu by za parę godzin zobaczyć miasto świętej Teresy.

Wysiadamy w Cherbourgu. Znów rewizje celne, choć nie tak ścisłe — głównie za tytoniem i papierosami (coś się na nie zawzięli ci Francuzi!), nie lubią widocznie obcych — albo może naodwrót, może im b. smakują angielskie czy inne zagraniczne papierosy.

Wsiadamy za parę kwadransów do pociągu, który unosi nas w stronę Lisieux. C. d. n.

Z katolickiej Polski.

»Święto Młodzieży« a raczej uroczystość patrona młodzieży polskiej, św. Stanisława Kostki, obchodzono w całej Polsce bardzo uroczyście. Przed świętem odbywały się trzydniowe nabożeństwa z naukami dla młodzieży, w dzień św. Stanisława dziesiątki tysięcy młodzieży męskiej przystąpiły do Stołu Pańskiego, wieczorem odbyły się akademje. — Duch w S. M. P. panuje bardzo dobry, praca poważna, niebłyskotliwa ale pożyteczna postępuje ciągle, mimo że S. M. P. u Władz nie znajduje należytego poparcia. A dla kogóż ci młodzi rosną i wyrabiają się? Wszak dla Boga i Ojczyzny!

Automobil - klub buduje w Podkowie Leśnej pod Warszawą kościół pod wezwaniem św. Krzysztofa, ulubionego przez automobilistów świętego.

Apostolstwo chorych w Polsce liczy obecnie ponad 9.500 członków z różnych stron kraju. Sekretarjat Apostolstwa Chorych na Polskę mieści się we Lwowie, ul. Fredry 3. Tam winno się zgłaszać chorych. Dlaczego ich pozbawiać pociechy w cierpieniach? Wkładek obowiązkowych niema.

Dzieci szkół powszechnych Warszawy będą stale urządzać obchody ku czci świętych Polek i Polaków. Pierwszy obchód poświęcono błog. Szymonowi z Lipnicy z powodu przypadającego w roku obecnym 450-lecia jego zgonu. — Obchody będą mieć tę dobrą stronę, że stawią przed oczy dzieciom bohaterów wiary — jakimi są święci.

W sprawie beatyfikacji Marji Teresy Ledóchowskiej, założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich, toczą się obecnie w Salzburgu i w Rzymie równocześnie wstępne procesy informacyjne. Od wyniku tych dochodzeń będą zależeć dalsze losy sprawy beatyfikacyjnej.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej i Egiptu. W końcu lutego 1933-go roku wyrusza do Ziemi Świętej i Egiptu 5-cio tygodniowa Polska Pielgrzymka Narodowa pod kierownictwem Ks. Biskupa Kubiny. Po drodze pielgrzymka zwiedzi: Bukareszt, Konstantynopol i Ateny. Całkowity koszt udziału w pielgrzymce wynosi 1750 zł. Bliższe szczegóły i zapisy w Lidze Katolickiej w Katowicach, ul Piłsudskiego 56, Towarzystwie „Pielgrzym“, Poznań, ul. św. Józefa 5 oraz w biurze podróży „Francopol“, Warszawa, ul. Trębacka 9. Termin zapisów do dnia 10 grudnia 1932 r. Przy zapisie obowiązuje wpłacenie zadatku w wysokości 300 zł.

Ze świata katolickiego.

10 miljonów dolarów na cele dobroczynności katolickiej wydano w ciągu ostatnich 15 lat w mieście Chicago.

Znalazł prawdę. Wybitny teolog i dostojnik luterskiego kościoła w Danji, Dr. Paweł Erichsen nawrócił się na katolicyzm i zamierza pracować w piśmiennictwie katolickiem.

Chińczycy ogromnie lubią przedstawienia teatralne; korzystając z tego, misjonarze z zakonu OO. Augustjanów w prowincji Yochow urządzają przedstawienia teatralne, które poganom dadzą poznać naukę katolicką.

Uczestnicy wojny światowej do Ojca św. W Buenos Aires w Argentynie odbyło się niedawno nabożeństwo za dusze 8 miljonów poległych w czasie wojny światowej. Delegaci dawnych żołnierzy armij: francuskiej, angielskiej, włoskiej, amerykańskiej, polskiej, jugosłowiańskiej, niemieckiej i austrjackiej, zebrani na tem nabożeństwie, wysłali do Rzymu telegram z wyrazami wdzięczności dla Ojca św. za jego wysiłki około zagojenia ran wojny i życzenie, by rządy państw wysłuchały głosu papieskiego, wzywającego do pokoju, poszanowania praw i sprawiedliwego rozdziału środków do życia. — Ojciec św. podziękował telegraficznie za wyrażone uczucia

Papież misyjny. Za 10-letniego panowania obecnego Papieża Piusa XI. nawróciło się na katolicyzm około 6 miljonów osób i przybyło 4 tysiące misjonarzy, w tem około 2.500 misjonarzy, pochodzących z ludów nawracanych.

Nawrócenie się żyda w Konnersreuth. Prasa niemiecka donosi, że aptekarz żydowski Bruno Rothshild pod wpływem wrażenia, jakiego doznał w czasie pobytu w Konnersreuth u stygmatyczki Teresy Neuman, przyjął wiarę katolicką i odbył studja teologiczne. Na prymicjach jego, która odbyła się niedawno w Eichstätt, obecna była również Teresa Neumann.

Akcja katolicka w Argentynie. Akcja katolicka w Argentynie osiągnęła obecnie pełnię swego rozwoju. Każda diecezja posiada własny instytut A. K. Od czasu rozwinięcia Akcji kat. daje się zauważyć wzmożenie działalności komunistów oraz wolnomyślicieli, którzy dokładają wszelkich starań celem wzniecenia nienawiści do duchowieństwa katolickiego pośród ludności. Jednakowoż wysiłki te, jak dotychczas, nietylko nie dają pożądanych skutków, lecz przeciwnie z biegiem czasu coraz bardziej tracą na znaczeniu. Również w prasie miejscowej daje się zauważyć w stosunku do Kościoła ton bardziej oględny i pacyfistyczny. Wszystko to rokuje jak najlepsze nadzieje co do dalszego rozwoju Akcji kat. w Argentynie.

Z KRAKOWA.

Druga poradnia dla dzieci nerwowych została otwarta w Gmachu Kasy Chorych w Podgórzu. Poradnia czynną jest we wtorki od 4 –5 godz.

Nowe kuchnie dla dożywiania dzieci bezrobotnych. W płaszowskiej szkole powsz. uruchomiono kuchnię dla dożywiania 200 dzieci bezrobotnych rodzin. Również w szkole na Ludwinowie ma być otwarta kuchnia.

Będą szybciej ściągać podatki. Nowych 98 sekwestratorów przyjęła krakowska Izba Skarbowa. Na sam Kraków przypadnie z tej liczby 22. We Lwowie Izba Skarbowa przyjęła blisko 300-tu nowych sekwestratorów.

Pożar w Łagiewnikach pod Krakowem zniszczył 2 domy. Straty wynoszą 2.500 zł. Powodem ognia było nieostrożne obchodzenie się z latarką świecową.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Z Gdowa.

Parafja nasza bierze żywy udział we wszystkich ważniejszych wydarzeniach czyto z życia Kościoła powszechnego, czy też Kościoła katolickiego w Polsce.

I tak 550 letni jubileusz sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasną Górę obchodziła w ten sposób, że w dniach 24 i 25 sierpnia b. r. urządziła pielgrzymkę do stolicy Królowej Polski pod przewodnictwem X. Katechety St. Dąbrowskiego.

Koniec miesiąca października, uroczystość Chrystusa Króla dała parafji naszej sposobność do zamanifestowania na zewnątrz liczebności i siły organizacyj katolickich, wchodzących w skład Akcji Katolickiej.

W przeddzień tej uroczystości parafjanie dość licznie przystąpili do spowiedzi świętej, tak że liczba rozdanych Komunij św. doszła do 500. W samo święto Chrystusa Króla przed sumą odbyło się poświęcenie sztandaru Krucjaty Eucharystycznej, tej organizacji, która w swem łonie przez zbliżanie młodzieży do Eucharystycznego Chrystusa wychowuje przyszłych apostołów świeckich; oni z pewnością staną się kiedyś wielką pomocą dla Akcji Katolickiej. Poświęcenia dokonał X. Kanonik Jan Smółka. Po poświęceniu sztandaru wyszła uroczysta suma, podczas której kościół zapełniony był katolickiemi organizacjami młodzieży męskiej i żeńskiej i Róż Żywego Różańca wszystkich stanów. — Po południu na sali „Domu Ludowego“ odbyła się uroczysta Akademja ku czci Chrystusa Króla, na program której złożyły się: słowo wstępne, śpiew i deklamacje oraz referat, wygłoszony przez p. J. Łętochę z Krakowa. Obszerna sala nie mogła pomieścić wszystkich uczestników, co jest najlepszym dowodem żywotności naszych katolickich organizacyj.

Żywiec urządził w dniu Chrystusa - Króla aż dwie akademje jedną w południe w sali Magistratu, dla tych, co mieszkają daleko od miasta i drugą wieczorem w sali Sokoła dla miejscowych. Na program południowej akademji złożyły się śpiewy wykonane przez Chór Róż, odczyt p. Jana Chwiruta i deklamacje. W czasie uroczystości wieczornej słowo wstępne wygłosił p. wiceburmistrz dr. Pawluszkiewicz, odczyt znana pisarka katolicka p. Marja Czeska — Mączyńska, pieśni wykonał chór „Lutnia“, część muzyczną orkiestra S. M. P. Obydwie sale były przepełnione.

W Kętach od 3—7. X. odbyły się dla Sodalicji Marjańskiej Panien rekolekcje zamknięte w klasztorze Sióstr Zmartwychwstanek, pod kierunkiem O. Mikołaja, Karmelity Bosego z Wadowic. W porządek dnia wchodziły 3 nauki, czytanie duchowne z Siostrami, Droga Krzyżowa i cały różaniec. Uczestniczek było 86, w tem niektóre z Oświęcimia, Kóz, Kobiernic, Bielska, Straconki i Łodygowic. — Na zakończenie rekolekcyj przybył do naszej sali zebrań O. Rekolektant, ks. proboszcz dr. Włodek i Siostry nasze. Jedna z nas podziękowała O. Rekolektantowi, a do apostolskiej działalności zachęcił nas ks. Proboszcz. W czasie pożegnalnego śniadania urządzonego dla nas przez Siostry, otrzymałyśmy pamiątkowe obrazki z odpowiednim napisem. — Dobrze nam było w czasie tych dni, to też z żalem opuszczałyśmy mury, w których tyle nasze dusze skorzystały. *Sodaliska z Kęt.*

Maniowy.

Prawdziwie podniosłym dniem w naszej parafji było święto Chrystusa — Króla. O godz. 10 rano z pod Domu ludowego wyruszył pochód, złożony z miejscowych organizacyj t. j. Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej i Straży pożarnej. Pochód postępował przy dźwiękach Orkiestry Straży pożarnej z Kluszkowiec. W kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Feliks Budzaszek.

O godz. 16 odbyła się w sali szkolnej uroczysta akademja przy współudziale dziatwy szkolnej i katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej. Na program akademji złożyły się: śpiewy i deklamacje okolicznościowe, oraz odczyt ks. prob. J. Chrobakiewicza.

W pięknie przybranej sali, wśród powodzi żywych kwiatów, wyciągał ramiona Chrystus — Władca i Wódz, — jakby przyzywał i witał obecnych. Parafjanie, licznie zebrani, w uroczystym nastroju spędzili chwilę poświęconą czci Chrystusa — Króle. Obecnością swoją zamanifestowali, że wiernie trwają przy wiarze katolickiej. Parafjanka.

Dąbie.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej w Dąbiu, założone w roku 1930, liczy obecnie 30 członków czynnych i 20 członków wspierających. Jakkolwiek bardzo młode w swem istnieniu, przy wybitnem poparciu materjalnem i moralnem miejscowego społeczeństwa — rozwija się nienajgorzej.

W niedzielę dn. 13 listopada, Stowarzyszenie urządziło przy pomocy ks. Patrona i Siostry dyrektorki S. M. P. „Wieczornicę“, na którą złożyły się deklamacje, śpiewy oraz przedstawienie p. t. „Dla Chrystusa“. Publiczność licznie zgromadzona dała wyraz swemu zadowoleniu, żywo oklaskując poszczególne produkcje. Pieniądze, uzyskane ze sprzedaży biletów, Stowarzyszenie przeznaczyło na różne wydatki stowarzyszeniowe.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do rozwoju naszego Stowarzyszenia, składamy serdeczne „Bóg zapłać“. Druchna.

Skomielna Biała.

Pięknie obchodziła wioska nasza dzień Chrystusa Króla. Po południu zebrała się miejscowa ludność, jakoteż miejscowe sto-



Zwardoń. Dla dobra mieszkańców, oddalonych kilkanaście km. od kościołów w Rajczy i w Milówce, utworzył Najprzew. Książę-Metropolita przed kilku miesiącami nową parafję w Zwardoniu. Załączona fotografja przedstawia właśnie kościół w nwoopowst ałej parafji.

warzyszenia, a to: „Och. Straż Pożarna“, „Stowarzyszenie Muz.“ ork. dętej, „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej“ — w drewnianym, ukochanym naszym kościółku, aby wysłuchać odczytu na cześć Chrystusa Króla, urządzonego przez miejscowe S. M. P. Po wstępnem słowie inicjatora uroczystości, Ks. Kanonika M. Sitarza, treściwy odczyt okolicznościowy wygłosił młodziutki druh S. M. P. Gacek Stan., którego ludność z zajęciem wysłuchała. Następnie przy dźwiękach pieśni „Serdeczna Matko“, z kochanego naszego kościółka wysnuł się bardzo długi, ogromny pochód wierzących i gorących serc, manifestujących na cześć Chrystusa. Płynęła potężnie pieśń, przeplatana tonami orkiestry, a tony jej odbite o wyniosłe wzgórza Lubonia, płynęły hen, hen daleko, świadcząc, że wiara tu jeszcze wielka, szczera, głęboka, prawdziwa. Pochód przesunął się główną ulicą Skomielnej, zatrzymując się przed tamtejszą kapliczką, przy której po odmówionej modlitwie, wzniesiono za Ks. Kanonikiem trzykrotny okrzyk na cześć Chrystusa Króla. Po powrocie do kościoła przed Najśw. Sakramentem odśpiewano „Suplikacje“. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i pieśń „Boże coś Polskę“ zakończyły uroczystość. M. F.

Przeciszów.

30. X. odbyła się tutaj po nieszporach akademja ku czci Chrystusa-Króla. Sala szkolna była szczelnie wypełniona, przyczem z wielką radością dostrzegało się dużą liczbę młodzieży. Akademję rozpoczął ks. dziekan Szewczyk, przedstawiając, że jak w starożytności ludność zwracała się do swoich władców o zboże i chleb, gdy w kraju zapanował głód, tak my dzisiaj musimy się zwrócić o ratunek do naszego Najwyższego Władcy i Króla, Chrystusa Pana, albowiem nastał u nas głód i nędza duchowa, z której żaden ziemski monarcha nas uleczyć nie potrafi. — Potem przemawiał prelegent z Krakowa, który podkreśliwszy wielkie z naczenie święta Chrystusa-Króla, wywodził, że jedynem wyjściem z obecnego kryzysu jest powrót do ideałów Kościoła katolickiego: miłość Boga i miłość bliźniego. Kładąc silny nacisk ua bezwzględną konieczność zachowania świętości i nierozerwalności małżeństwa oraz czystości obyczajów, zwłaszcza wśród młodzieży, zaznaczył prelegent, że ruch w tym kierunku już się gdzieniegdzie rozpoczyna, n. p. wśród młodzieży uniwersyteckiej.

Przed i po przemówieniach śpiewały dziewczęta szkolne kilka pieśni religijnych, a w przerwach wygłosiły trzy dziewczynki wiersze ku czci Chrystusa-Króla. Śpiew i deklamacje wypadły bardzo pięknie, za co należy się podziękowanie dzieciom i paniom nauczycielkom, które dzieci do uroczystości przygotowały. Pieśnią „Boże coś Polskę” zakończono akademję, której nastrój był bardzo podniosły.

Spytkowice k/ Zatora.

Na posiedzeniu Rady Parafjalnej w dniu 23. X. 1932 r. ułożyliśmy program pracy na miesiące jesienne, streszczający się w dwu punktach. Pierwszy to obchód dwu uroczystości: Chrystusa Króla i św. Stanisława Kostki, a drugi to akcja dobroczynna. W święto Chrystusa Króla oprócz bardzo licznych Komunij św. i zewnętrznych uroczystości kościelnych urządziliśmy po południu w Domu Kat. akademję ku czci Chrystusa Króla. Wstępne słowo wygłosiła pani Janina Sliwińska, nauczycielka miejscowa, biorąc za treść swego przemówienia słowa: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Odczyt o prasie wygłosił ks. proboszcz, zaś młodzież uświetniła wieczór śpiewem, deklamacjami i obrazkiem scenicznym.

Do uroczystości św. Stanisława Kostki przygotowaliśmy się nowenną, w której prócz innych młodzież męska brała bardzo liczny udział. W samo święto młodzieży widać było pewną dumę na czołach ojców i matek, kiedy prawdziwy hufiec św. Stanisława w liczbie 100 młodzieńców przystąpił do Stołu Pańskiego. Pogodnie i wesoło powiewał nad nimi w świątyni sztandar św. Stanisława i przytakiwać zdawał się słowom kapłana: „Żadna inna siła nie dokona takiego zjednoczenia młodzieży jak święty Stanisław“.

Dzięki działalności Akcji Kątolickiej sala Domu Katolickiego nie była pusta jak po inne lata, znać, że starsi się zaczynają interesować sprawami organizacji młodzieży i że coraz liczniej nas odwiedzają, bo się im cicha a owocna praca S. M. P. podoba. Z tem większem też przejęciem i wiarą odegrano obrazek sceniczny z życia św. Stanisława, a widzowie, patrząc na aktora Ludwika Mocniaka, zdawali się patrzeć na samego św. Stanisława. Swietnie też wywiązał się Tadeusz Wójcik ze swej roli pustelnika, boć to stary aktor, który wnet obchodził będzie dziesięciolecie w S. M. P.

Po tych uroczystościach zabieramy się do zbiórki na rzecz ubogich, a praca ta idzie nam już łatwiej po przebytej próbie w zeszłym roku. Do ofiarności na cele nasze zdołaliśmy pozyskać całą parafję tak, że nikt się nie wymawia od datku na rzecz ubogich, wiedząc dobrze, że darami swojemi nakarmią prawdziwie głodnych, wspomogą prawdziwie ubogich.

Członek A. K.

Futoma pow. Rzeszów.

Stowarzyszenie nasze, które wytknęło sobie za cel odrodzenie duchowe wsi rodzinnej, bardzo uroczyście obchodziło w bieżącym roku święto ku czci Chrystusa Króla.

W dniu tym wszystkie druchny przystąpiły do św. Sakramentów. Podczas uroczystego nabożeństwa modliły się gorąco o to, ażeby Ojczyzna Nasza pod skrzydłami opieki Chrystusa Króla rozwijała się w mocarstwową potęgę, ażeby cnoty chrześcijańskie: miłość wzajemna, żywa wiara zakwitły w rodzinach polskich i w sercach wszystkich obywateli, ażeby Polska po wieczne czasy została szczerze katolickiem państwem.

Wieczorem odbyła się w szkole uroczysta akademja, której przebieg podajemy w skróceniu. Słowo wstępne wypowiedziała prezeska Stowarzyszenia p. Trzynówna Zofja. W przemówieniu tem zachęcała zebranych, ażeby życie swoje poświęcili budowie Królestwa Chrystusowego w rodzinnej wiosce. Pan kierownik szkoły Halig Władysław mówił o myśli Bożej, która złotą nicią przewija się przez przędzę dziejów Naszego Narodu. Mówił dalej, że bez cnót chrześcijańskich w sercach obywateli Polski państwo nasze w chwilach cięższych prób może się załamać. Na wierności Bogu należy oprzeć wierność Ojczyźnie.

Druchny Zofja Szczepanówna, Marja Pankówna, Julja Drewniakówna i Helena Mnichówna wygłosiły bardzo ładne deklamacje. Wreszcie odegrały druchny piękną sztukę p. t. „W Opiece Marji“. Sztuką tą wszyscy się niezmiernie zbudowali.

Zebranie zakończyło przemówienie ks. Wojciecha Stachyraka, Protektora Stowarzyszenia, który dał wyraz swojej radości, że jesteśmy dobremi dziećmi Chrystusa Króla i Ojczyzny.

Tak zakończył się wielce radosny dzień w naszem życiu, uroczystość Chrystusa Króla. *Sekretarka.*

Stołowe Poronin.

18. IX. odbyło się w Stołowem poświęcenie proporca tut. zastępu S. M. P. i krzyża granitowego, ufundowanego na wirchu Stołowiańskim przez gospodarza Jakóba Skupienia. W poświęceniu wzięli udział: księża z Poronina a to: prob. ks. kan. J. Możdżeń, ks. patron Wł. Swiżek i ks. Katecheta J. Marszałek, rodzice i oczywiście druhowie naszego zastępu, oraz ze Stasikówki i Murzasichla. Zebranie zagaił gos. Florek, podając w niem sprawozdanie z pracy tut. zastępu. Następnie ks. kan. Możdżeń poświęcił krzyż i proporzec, druhowie: St. Maciata i Wł. Skrzypień deklamowali, a uroczystość zakończono pieśnią „Po górach, dolinach“.

24. X. W „Domu Orłów“ w Suchem wzięło udział w rekolekcjach zamkniętych 16 mężczyzn zelatorów z Poronina, 2 z Zębu, 2 z Szaflarskiej, 1 z Nowego Targu, 1 z Klikuszowej i 1 z Czarno-Dunajca. Nauk udzielał ks. A. Michalik, prowincjał XX. Salwatorjanów z Trzebini. Koszt rekolekcyj wynosił 15 zł., z tego 1/3 zapłacił nam Książe Metropolita, który też przesłał nam pasterskie błogosławieństwo, za co Mu na tem miejscu serdecznie dziękujemy. *Florek ze Stołowego.*

„KS. BISKUP OKONIEWSKI O ZWIĄZKU STRZELECKIM“

Ulotkę pod tym tytułem rozrzucił Związek Strzelecki w powiecie myślenickim a pewno i w innych. Nie będziemy jej przedrukowywać, zaznaczymy tylko, że treścią jej było przekonać wszystkich obywateli powiatu myślenickiego, że Związek Strzelecki należy do organizacyj, które „mają jak największe zasługi wobec Kościoła katolickiego“ (dosłowne wyrażenie ulotki).

Ci, którzy tę ulotkę rozszerzali zapomnieli tylko, że X. Biskup Okoniewski już 23. października b. r. na takie twierdzenie, wydrukowane w „Nadwiślaninie“ dał odpowiedź w Katol. Agencji Prasowej, nazywając je „wytworem bujnej bardzo wyobraźni czterech ludzi, którzy zbliżyli się do mnie tylko w sprawie swego sumienia“. (słowa X. Biskupa Okoniewskiego)

Ze Związku Chórów kościelnych.

Zarząd Związku poleca chórom związkowym, aby w niedzielę 25 listopada urządziły **uroczyste obchody z okazji święta Patronki muzyki kościelnej, św. Cecylji.** W programie obchodu: Uroczysta Msza św. z współudziałem chóru, kazanie okolicznościowe, poranek lub wieczornica z odczytem i koncertem muzyki religijnej. Zarząd Chóru zachęca członków **do przystąpienia** w ten dzień wspólnie **do Sakramentów św.**

Zarząd Chórów zorganizuje w tym dniu **składkę**, z której połowę prześle do kasy Związku, resztę zaś pozostałą przeznaczy na zakupienie materjału nutowego do bibljotek chórowych, względnie na inne cele chóru.

Zarządy Chórów prześlą dokładne sprawozdania z przebiegu uroczystości do Sekretarjatu Związku.

X. Wendelin Swierczek — *sekretarz*
X. Wł. Wargowski — *prezes*

Sekretarjat Związku poleca na uroczystość św. Cecylji:
Gruberski: Kantata na cześć św. Cecylji na chór mieszany 1 zł.
Swięta Cecylja, — Patronka muzyki, brosz. 0·80 zł.
Pocztówki z obrazami św. Cecylji — 15 gr.
Adres Związku: Kraków, Straszewskiego 18. Tel. 128-20.
Konto P. K. O. 409.512.

Nadesłane.

Dla wszystkich, posługujących się mszałem łać.-polskim przy słuchaniu mszy św., wyszła rzecz pod rękę codzień potrzebna, po raz pierwszy u nas dla świeckich wydana: „Porządek służby Bożej na rok kościelny 1932-1933“ nakładem czasopisma liturgicznego **Mysterium Christi** w Krakowie, układu redaktora tegoż pisma X. Michała Kordela. Rubryki na każdy dzień roku kościelnego (od adwentu do adwentu), ze wskazaniem, gdzie szukać w mszaliku właściwej na dany dzień mszy św., poprzedza wstęp, objaśniający, jak szukać poszczególnych części mszy św. i orjentujący w skrótach, oraz schemat, unaoczniający charakter każdej mszy św. Nadto obok kalendarza z rubrykami dziennemi, umieścił autor uwagi liturgiczno-ascetyczne dla każdego tygodnia z osobna, objaśniające znaczenie danego tygodnia w roku kościelnym i wskazujące związane z nim czytanie Pisma św. Dzięki temu układowi rzecz nietylko ułatwia posługiwanie się mszalikiem prawidłowo, co bez rubryceli, corocznie zmieniającej się, niemożliwe, ale i wprowadza w głębie duchowe roku kościelnego i dla tego ze wszech miar wszystkim się zaleca. — Format dogodny, 115 stron druku, cena 1 zł. w admin. „Mysterjum Christi“, Kraków ul. św. Marka 10.

Zebranie członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się we czwartek d. 24 listopada br. o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej 18, I. p.

Poznaj swój kraj.

Coś niecoś o Polesiu

Daleko na wschód wysunięte jest Polesie, duży obszar ziemi zamkniony, jakby w trójkąt, między trzy miasta: Brześć Litewski, Kijów i Mińsk.

Samo Polesie, to bagna, lasy, nieprzebyte puszcze. Smutny tworzy krajobraz pod tym względem, ale zato przyroda jest tutaj przepiękna!... Kiedy z wiosną rozwiną się brzozy, dęby, olchy, które z drzew liściastych mają tutaj pierwszeństwo, a wśród bagien, polan rozśpiewa się ptactwo, to doprawdy wydaje się czemś czarownem, zdumiewająco pięknem i miłem. Kiedy w taki piękny, słoneczny wiosenny dzień przechodzi się ścieżyną przez las, to jak gdyby się szło kurytarzem takim długim... którego ściany i sklepienie z gałęzi uhaftowane, a przez nie przebija się słońce; gałęzie kładą się na głowę... Ale jeżeli zejdziesz z ścieżyny w bok, to pod twemi nogami uczujesz poduszkę miękką, powleczoną w aksamity traw i zielska zielonego — bagno. A nieco dalej widzisz równiutką zieloną polankę, z której w niebo wystrzela gdzie niegdzie szczupły pień olchy, lub korzenie wykręconego przez wicher drzewa, którego kawał odłamany sterczy, jak paszcza armaty ku niebu — to staw, który pokryły wodorosty i utworzyły zieloną powierzchnię. Z drzew szpilkowych jedynie sosna tutaj jest najliczniejsza; mało świerk, a jodła, modrzew — wcale nie. Jałowiec też rzadko się spotyka, bo mało tu jest miejsc suchych; przeważnie bagna i wody.

Bardzo trudne jest życie rolnika na Polesiu. Gleba przesycona wodą jest bardzo mało urodzajną i nie da się na czas uprawić. Kiedy w czasie roztopów wiosennych woda rozleje się na powierzchni, to trzeba bardzo długo czekać, aż spłynie, a potem nim wyschnie. A tak jest w każdą wiosnę. Czasem, gdy zima jest ostra i śniegi wielkie, to na wiosnę powstaje powódź, która zalewa chaty, aż pod strzechę, a ludzie na łódkach jeżdżą po wioskach, lub do miasteczka.

Chaty wieśniacze są bardzo nędzne: z cienkich belek zbudowane jedno pomieszkanie i pokryte słomą, często zapadłe. W chacie wszyscy skupiają się około pieca, który zajmuje blisko pół izby, a który służy za legowisko, tworząc t. z. „familijne łoże", dla całej rodziny. Oprócz tego ława, parę taboretów, stolik z desek i kufer — to wszystkie meble poleskiej chaty. — Obok chaty stoi stajnia, chlew, stodoła, również nędzne i słomą kryte.

Pożywieniem Poleszuków jest chleb swojego wypieku i kartofle, które gotują w skórze, a potem łupią, solą i takie spożywają. Wypiekają na patelniach, t. z. „bliny", podobne do naleśników, które są dla nich przysmakiem.

Poleszucy odziewają się w samodziały. Mężczyźni noszą białe, płócienne spodnie, kaftany noszą z wełny, grube, brunatne. Bielizna z płótna zgrzebnego, a obuwie z łyka wierzbowego. t. z. „postoły". Na niedzielę wdziewają długie buty i czarne, tandeckie spodnie.



Typowy obrazek z Polesia. Rolnicy przy żniwach nad Prypecią.

Strój kobiet jest malowniczy: Bluzka z płótna, wyszywana czerwonemi nićmi, w różne strojna kwiaty i koronki, z długiemi rękawami, w poły obcisła i wysoko pod szyją zapięta; spódnica koloru czerwonego, lub zielonego, ozdobiona fartuszkiem takiej samej roboty, jak bluzka; na nogach wysokie buty, a na głowie chustka czerwona, obwiązana dookoła szyi.

Pracą Poleszuka jest latem rolnictwo, jesienią, rybołówstwo — bo ryb tutaj mnóstwo jest — a zimą w domkach kobiety przędą i tkają własnoręcznie płótno i przytem stroją je w różne wyszycia bardzo misternie.

Poleszucy także się bawią. Ale ta zabawa nie ma tego życia i wesela co w krakowskiem. Nie usłyszysz tu takiej wesołej piosenki, ale przeciągłe głosy, żałosne, o smutnej treści, jakieś dumki, czy ballady, śpiewają w języku białoruskim i pokaleczonym w dodatku, że nie można nic rozumieć. Harmonja i bęben to jedyna muzyka na Polesiu, przy której chłopaki i dziewczęta zabawiają się tylko w niedzielę i święto...

Wyznanie jest przeważnie prawosławne. W miasteczkach są także i rzymsko — katolicy, ci to tutaj przywędrowali z zachodu, czy to za pracą, czy na kolonje, które tutaj tworzą gdzie niegdzie. Oświata na wsi stoi na bardzo niskim poziomie; obecnie dzieci uczęszczają do szkół powszechnych, polskich, których przedtem nie było.

Otóż poczęści skreśliłem obraz Polesia — ponieważ tu sezonowo przebywam — i załączam obrazek zbiorów zboża na Polesiu. O postępie kultury i życiu religijnem na Polesiu napiszę później. *Henryk Bitka.*

Dział rolniczy.

Uchwały „Tygodnia rolniczego".

W dniach od 6 do 13 bm. był urządzony przez organizacje rolnicze t. zw. „Tydzień rolniczy". W tym czasie, na odbytych zebraniach mieli możność rolnicy wypowiedzieć swoje bolączki i potrzeby, jakie wywiązały się wskutek trwającego kryzysu gospodarczego, dotkliwie dającego się odczuwać całemu rolnictwu. Nadarzająca się okazja wynurzenia dolegliwości i w związku z tem wysunięcia żądań złagodzenia piętrzących się trudności gospodarowania skoncentrowała wysiłki rolników w kierunku postawienia zdecydowanie i śmiało postulatów wobec czynników rządowych. A mając całą opinję społeczeństwa za sobą i poparcie istoty przyczyn ogólnego kryzysu, tkwiącego w deficytowej gospodarce rolnej, tem śmielej w rezolucjach podkreślano natychmiastową konieczność uwzględnienia wysuwanych środków naprawy istniejących stosunków.

Niewątpliwie przedłożone rządowi rezolucje zjazdu rolników znajdą skuteczne poparcie w posunięciach polityki gospodarczej czynników decydujących. Gwarancją spełnienia żądań rolników jest powaga przebiegu zebrań rolniczych, na których uchwalono jednogłośnie i zgodnie punkty rezolucji, możliwe do przeprowadzenia, oraz udział czynny osobistości, mających wpływ na tok zarządzeń przychylnych rolnictwu.

W ostatnim dniu „Tygodnia rolniczego", odbył się Centralny Zjazd Rolniczy w Warszawie, któremu przewodniczył p. J. Lechnicki. Na zjeździe byli obecni delegaci organizacyj rolniczych z całej Polski, min. rolnictwa Ludkiewicz, senator Wielowiejski, b. min. rolnictwa Janta-Połczyński. Ten ostatni zreasumował wyniki zjazdu i uzupełnił wytyczne rezolucji zjazdu, która została jednogłośnie uchwalona.

Z ważniejszych punktów rezolucji należy wymienić następ. żądania: 1) Dalsze obniżenie stopy procentowej i potanienie kosztów pośrednictwa kredytowego. 2) Przymusowe przedłużenie terminów płatności kredytów krótko, średnio i długoterminowych z jednoczesnem obniżeniem stopy procentowej. 3) Obniżenie cen towarów przemysłowych zwłaszcza kartelowych i monopolowych, niezbędnych w gospodarstwie rolnem. 4) Ustawowe uprzywilejowanie krajowych produktów rolnych dla przemysłu fabrycznego i państwowego. 5) Wprowadzenie ustawowego przymusu używania wyrobów z krajowego lnu, konopi, wełny i t. p. przez instytucje rządowe i samorządowe. 6) Natychmiastowe wprowadzenie przymusu mieszanek spirytusowych oraz rozszerzenie zużycia spirytusu dla celów napędowych i technicznych. 7) Obniżenie taryf kolejowych. 8) Poparcie rozwoju i działalności współdzielni wiejskich. 9) Obniżenie opłat i podatków komunalnych. 10) Umorzenie podatku majątkowego i obniżenie podatku spadkowego i od darowizn.

Wreszcie centralny zjazd wskazał na konieczne obniżenie kosztów produkcji rolnej i zachowanie dotychczasowego poziomu intenzywności gospodarstw rolnych i wysokości produkcji. *Instr. roln. A. Mayer.*

Komunikaty gospodarcze.

Co podlega egzekucji w gospodarstwie rolnem.

Min. skarbu w okólniku do Izb i urzędów skarbowych wyjaśniło, że egzekucji podlegają: 1) nadwyżki inwentarza żywego i martwego ponad ilość niezbędnie potrzebną do prowadzenia gospodarstwa rolnego; 2) nadwyżki zapasów zboża, siana, słomy i innych ziemiopłodów ponad ilość niezbędną na najbliższy zasiew i utrzymanie ludzi oraz zwierząt gospodarskich aż do nowych zbiorów.

Wszelkie zatem nadwyżki zwierząt, narzędzi i maszyn rolniczych oraz ziarna i paszy będą podlegać zajęciu i sprzedaży w drodze egzekucyjnej. W wypadkach wątpliwych nadwyżki te ustalone mają być protokolarnie z uwzględnieniem warunków danego gospodarstwa rolnego. W razie powstania sporu urząd skarbowy odwoła się po opinji rzeczoznawców.

Obniżenie o 25 proc. cen biletów kolejowych na przestrzeni Kraków - Katowice, zostało zastosowane od 1 listopada br.

Kartelowe artykuły mają być do 15 grudnia br. obniżone o blisko 15 proc. W pierwszym rzędzie zniżka obejmie cement, żelazo i naftę.

Przyspieszenie postępowania parcelacyjnego zostało dokonane nowemi przepisami. Obecnie nie będzie wymagane przestrzeganie kolejności nabywców przy działkach parcelacyjnych, a decyzja, zatwierdzająca projekt parcelacji oraz wykaz nabywców jest ostateczna i nie podlega odwołaniu. Nadto obniżono opłaty notarjalne i hipoteczne w postępowaniu parcelacyjnem o 50 proc.

Przywóz towarów do Polski w m. październiku br. osiągnął wartość 73 milj. 363 tyś. zł., wywóz 96 milj. 361 tyś. zł. Nadwyżka wywozu wynosi 22 milj. 998 tyś. zł.

Urząd Rozjemczy dla spraw kredytowych małej własności rolnej (do 50 ha), utworzony został w Krakowie przy Magistracie dla rolników pow. Krakowskiego. Biuro tego Urzędu mieści się w Pałacu Larischa II. p. drzwi Nr. 8 (plac Wszystkich Świętych). Urząd Rozjemczy ma na celu rozsądzenie sporów o długi pieniężne między drobnemi rolnikami a ich wierzycielami.

Rewizje osobiste dla celów egzekucyjnych będą mogły być przeprowadzane przez egzekutorów, względnie dla kobiet przez egzekutorki. Ten sposób ściągania należności będzie stosowany po uprzedniem wezwaniu dłużnika do natychmiastowego wręczenia posiadanych przy sobie pieniędzy, a gdy wezwany tego nie uczyni, wolno dokonać rewizji osobistej w domu.

Ilość zwierząt gospodarskich w Polsce. Według obliczeń statystycznych na dzień 30 czerwca br. ilość koni wynosiła 3 milj. 930 tyś. sztuk, czyli mniej o 4·7% w porównaniu do roku ubiegłego; bydła rogatego 9 milj. 444 tyś. sztuk, mniej o 3·5%; trzody chlewnej 5 milj. 835 tyś., mniej o 20·3%; owiec 2 milj. 510 tyś. mniej o 3·4%; kóz 248 tyś., mniej o 4·5% w porównaniu do roku poprzedniego. Stan zatem pogłowia zwierząt gospodarczych w Polsce uległ znacznemu zmniejszeniu.

Ulgi taryfowe przy eksporcie zbóż przez porty polskie, zostały przyznane zarządzeniem min. komunikacji. Zniżka przewozu zboża, roślin strączkowych, wyrobów młynarskich i słodu przy odległościach 600 km. będzie wynosić 15%. W ten sposób przy odległości 700 km. ulgi dojdą do 7 zł. na tonie.

Ulgi przy przewozie jęczmienia i owsa wynoszą 30%. Przy odległościach 500 km. zniżka taryfy przewozowej wyniesie 7·1 zł. na tonie, przy 700 km. 13·9 zł.

Targ i giełda.

Kraków, 18 listopada. Ziemiopłody: żyto targowe 17·50—17·75; owies 14—15; kukurudza 18—20; makuchy lniane 22—24; mąka razówka żytnia 26·50—27. Ceny w złotych za 100 kg. Za konie w ub. tygodniu płacono: pojazdowe 150—300 zł; lekkie 80—150 zł; rzeźne 10—30 zł. Na targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr; ser krowi 1 kg. 0·80—1 zł; masło deserowe 1 kg. 4—4·20; masło zwyczajne 1 kg. 3·20—3·40 zł. jaja szt. 14—15 gr; ziemniaki 100 kg. 4—4·50 zł; kura 2·50—4 zł; kurczęta para 2·50—3·50 zł; kaczka 2—2·50 zł; gęś 5—6 zł; zając 2·50—3·50.

Mateusz Kwok.

Wiele mówiące spostrzeżenia

Dokończenie.

Nasi biedni rozbitkowie podpierali je, co mogli, przez parę miesięcy, ale niewprawne i młodzieńcze ręce raczej przyspieszyły jego upadek. Koło pozostało Kołem tylko o tyle, że jeszcze miało bibljotekę i pożyczało książki, które już przez wszystkich były przeczytane... Zaprzestano z kolei „rozmówek pożytecznych“ (na których, co prawda, prawie że zawsze kierownik wykładał) zaprzestano lekcyj śpiewu chóralnego, przedstawień nie urządzano, bo przynosiły deficyt, festyn tylko raz na rok pozostał, który się ograniczył do tańczenia „na grandę"— a niekiedy finis jego zamieniał się w poważną bijatykę...

Prezes Koła i cały zarząd byli tylko na papierze. W niedzielę w kancelarji Koła można było zastać drzemiącego sekretarza i koło jego rozczochranej głowy wysuszoną pieczątkę... Smak do nauki nagle wszystkich już jakoś nigdzie nie było. Poczęto się kochać tylko „od zwyczaju". Konkury tymczasowe, a raczej wystawania pod ścianami procentowo się zwiększyły, a o weselach ani słychu — dychu... Tam się zaśmiano, tu coś napomknięto — i po takich śmiechach i szeptach albo nic nie było, albo w odpowiednim czasie do chrztu „taszczono“ nieoficjalne bachorzę... Zwykle po chrzcinach było i wesele, ale raczej było ono wynikiem koniecznej powinności lub zagrożonej pozycji w aktach hipotecznych, niż owocem miłości albo chęci założenia ogniska domowego.

Chłop lubi na czas się żenić, ale jak ma widoki na przyszłość. Gdy czuje, że nie podoła ciężarom, jakie nań wtłacza rodzina, wtedy jest chytrze ostrożny... Szuka posagu, tyka tędy, siędy, a gdy znaleść na czas swojego nie może, niedługo zwykł się opierać popędom. W takim groźnym dla niego momencie niech jeszcze z miasta zawita zepsucie, to zaraz — oddaj go katu!

A z miasta wtedy wracali. Terminatorzy u krawców, gryzikołki u szewców, ślusarze do wszystkiego — już



Straż Honorowa Najśw. Serca Pana Jezusa w Piaskach Wielkich.

odleciał — wszyscy, starzy i młodzi, utyskiwali na kryzys. Choroby i bolaki pokazały się na zdrowym organiźmie.

Coraz większy zastęp bezrobotnych począł wyszkolać nocnych złodziejaszków, ćwiczyć sadowników i z każdym dniem powiększać ilość tałatajstwa najróżniejszego kalibru. Policji czasu zabrakło... Chłopcy, nie mając co robić, poczęli łazić po obcych wioskach i doprawdy z nudów wszędzie szukali zaczepek... W krótkim czasie przemienili się z poważnych parobczaków w bandę lekkomyślnych drapichrustów. Bezczynność spaczyła pojęcie honoru. Kto był największym piłatem na noże, ten najwięcej miał szans do publicznego podziwu. Niedawno największym zaszczytem było dobrze zagrać na scenie lub nie wygłupić się na dyżurze Koła, a teraz chwałą było niezmierną zręcznie utoczyć komuś krwi z za skóry. — Nie było wesela, na któremby nie było z nożem awantury...

Zresztą liczba wesel gwałtownie się zmniejszyła. Wszystkie posażne panny dawno się wyczerpały, a takich kawalerów, którzy przedtem nowe stawiali chałupy w mieście nie mieli regularnego zajęcia. Wysłużone służące, co Lwów i Kraków widziały, poczęły ściągać z wyrajów... Zjeżdżały na letniska... Eks— studenci i studentki, eks—kuchciki i stolarze — tłoczą się już wszędzie między parkanami...

Ten krawat dźwiga do pasa, ta czapkę nosi uroczo, lecz bieda wszystkim mocno w butach piszczy. Tej rosa zgryzła lakierki, ten rower sprzedał na długi, ale miny są jeszcze w ognikach... Lecz to nie zdrowe ogniki... Z tych ogników nudy i drgających rozterek wyłoniło się moralne próchno... Na tych właśnie twarzach nerwowych, w tych czołach mocno rozgorzałych poczęły się bakcyle...

Ta to złota, inteligentna młodzież, co powąchała zlekka miejskiej pleśni, poczęła teraz w figielkach przewodzić... Schadzki wieczorne, amory pokątne zwykle się u nich już na gładko kończą... Naśladuje się zręcznie sztukę miasta nawet w rzeczach miłosnych... Dziecko poczęło być ciężarem, więc go sekretnie, cicho się unika. Zresztą jego już widok niedobre robi wrażenie... Bose, odarte, zlekka zaniedbane, a wskutek tego chore i grymaśne, jest raczej teraz przedmiotem odrazy niż wro-

dzonego pragnienia. Podczas mokrych jesieni i głodnych zimowych przednowków zapada często na koklusz i na chrypiącą gruźlicę... Anemja także go nie szczędzi... Matki się przekonały, że w dobrych butach dobre dzieci jest zdrowie...

O, czego teraz kryzys nie odsłonił! Dzieci w domach biedniejszych poczęły nie mieć pierzyn na przykrycia... Poszwy się zdarły, wsypy podziurawiły, więc pióra z pierzyn sypie się do beczek albo sprzedaje żydowi... W lecie pierzyny zastępują muchy, a w zimie wory napychane sianem...

Nędza biedaków uczy spekulować... Nauczyła ich między innemi: obrzynać w zimie na opał węgła u stodoły albo spalać dyskretnie minjaturowe ustępy... Taki jest zwykle koniec tych ustępów, które przez dwa lata nieraz z trudem z różnych obżynków były budowane... Redukcja ustępu zapowiada zazwyczaj największy krach rodziny... Ojciec takiego osieroconego domostwa zwykle po czynie krańcowym kraść się nocą uczy, ściągając „płoski” z cudzego półsąga, albo targając cicho kołki z płotu ukradkiem w sadzie sąsiada... Rok 1932 bardzo go często przy takiej robocie zastaje...

Sumarycznie w tym roku dziwnie w Dąbrowie wszystko się przedstawia. Jabłonki sterczą przy drodze z rzadkiem gdzie niegdzie listowiem i z całej pracy i wysiłku one tylko i gościniec zostały. Dom ludowy nie stanął, bo fundusz utknął na fiasku, szkoły nie podwyższono, bo okazała się dość obszerną, życie gromadzkie starszych zsiadło się jakoś w bezczynie, a świeże „Koło Młodzieży“ ogranicza się dalej do wypożyczania poplamionych tomów, rozmyśla nad niedawno potrzaskaną podłogą (do urządzania festynów!), nad rozprutą kurtyną i mocno rozchwianemi kulisami sceny...

Dwie nauczycielki, które Dąbrowa chwalebnie wydała, czekają jeszcze z błogością na posady, dwóch niekompletnych warjatów, którzy nie zdali matury i jeden odwieczny akademik, od roku zawieszony między niebem a piekłem dopełniają kompletu dąbrowskiej, obecnej rzeczywistości...

Możnaby tu pokazać jeszcze zafrasowanego księdza w kościele, dwie słabe siły nauczycielskie w szkole, kilka neurastenicznych studentek, kilku neurastenicznych studentów, którzy jeszcze ostatnio dojeżdżali do szkoły i przywieźli do domu dość dobre świadectwa — ale tak może tutaj mimochodem dłużej o tem pisać nie byłoby na miejscu... Zresztą, co do nauczycielstwa i księdza, to sprawa dla mnie mniej znana, a co do studentów, to wiem, że matur nie pozdają, więc rzecz oczywista, że powoli się zleją z dąbrowską cierpką śmietanką... Myśląc o tem, najlepiej zrobię, kończąc węzłowato: tak, tak, niestety!... Niedawno „Dąbrowa“ wybierała się w Ikarowe loty, ale obecnie już moknie w stawie...

Koniec, widzę, żałosny, ale to kryzys światowy zawinił...

Od redakcji.

Ponieważ po święcie Chrystusa-Króla i dniu Młodzieży wpłynęło do redakcji Dzwonu dużo korespondencyj, przeto z braku miejsca nie jesteśmy w stanie zamieścić ich tak szybko, jakbyśmy pragnęli i jakby należało. Prosimy zatem o cierpliwość; wszystkie korespondencje, choćby skrócone, zamieścimy. Prosimy jednak o pisanie korespondencyj bardzo krótkich a częstych, by z każdej Parafji mogły być zamieszczane wiadomości.

Na święta Bożego Narodzenia wydamy numer znacznie zwiększony i prosimy o jaknajwcześniejsze zamówienia na większą ilość tego numeru. Materjały do tego numeru prosimy nadsyłać najpóźniej do 12 grudnia.

Prosimy o ofiary na numer świąteczny!

Książki.

X. Marcinkowski: Walne zebranie Poznań 1931, nakł. Zjednoczenie Mł. Pol, str. 58.

Broszurka ta wypełnia wielki brak w naszych wydawnictwach organizacyjnych, gdyż w wyczerpujący sposób podaje najważniejsze wiadomości, odnoszące się do zrozumienia wartości walnego zebrania w organizacji; rozwija poszczególne punkty programu zebrania tak, że zarazem poucza o codziennem życiu w organizacjach. Nie może jej przeto braknąć w żadnem S.M.P., ale przyda się zwłaszcza początkującym członkom zarządu. Chociaż jednak dla S. M. P. przeznaczona, może oddać znakomite usługi w każdej organizacji, nawet wśród starszych i należałoby sobie tylko życzyć, aby wprowadzono wyłożone w niej zasady we wszelakiego rodzaju organizacjach.

Pod adresem zaś Zjednoczenia możemy tylko wyrazić prośbę, aby w podobny sposób opracowano inne zagadnienia organizacyjne, jak prowadzenie sekretarjatu, bibljoteki i t. p.

Inż. L. Majewska: Prace rolnicze młodzieży (akcja przysposobienia rolniczego S. M. P. w l. 1928—1930. Poznań 1931, nakł. Zjednoczenia Mł. P., str. 80 z wielu ilustracjami.

Z wielkiem zainteresowaniem przeczyta tę broszurę nawet laik. Zestawiono w niej uwagi o celu i metodzie konkursów, o różnorakich formach pracy oświatowo-rolniczej, wreszcie dano ogólny przegląd wyników dotychczasowych w S. M. P. (rozpowszechnianie kukurydzy), przyczem podkreślono zdobycze metodycznej pracy w S. M. P. z uwzględnieniem czynnika obywatelskiego przy kontroli i ocenie wyników pracy; niedziw, że S.M.P. zdobywają pierwsze miejsce w państwowej działalności przysposobienia rolniczego i z ich działalności na polu gospodarczem czerpie się wzory na ogólnopolskich zjazdach instruktorów, o czem donosiliśmy w nr. 38 (str. 586).

Uzupełnia wydawnictwo szereg ogłoszeń rolniczych, zwłaszcza popularnych wydawnictw, odnoszących się do gospodarstwa i konkursów.

Atoli najciekawszym materjałem broszury są wyjątki z listów konkursistów, które przedstawiają trudności, jakie im przyszło zwalczać ze strony rówieśników i starszych, walkę z przesądami, korzyści osobiste i społeczne (w gminie i powiecie), a przytem zapał młodych w pracy dla dobra swego i ojczyzny. Słusznie też zakończono broszurę słowami druhny Idźkównej ze Śląska:

„Konkursy koniecznie prowadzić trzeba, by każdy przez pilną, gorliwą pracę choćby małą cząsteczką przysłużyć się mógł swej Ojczyźnie“.

Dla Kościoła tego rodzaju praca ma też doniosłe znaczenie, bo wyrabia osoby, kochające swój stan i zawód, a przytem przez zdrową oświatę i dobrowolny wysiłek kształci się charakter młodzieży i uzyskuje doskonałe środki do odciągnięcia od pijaństwa, rozpusty, awantur i innych plag u ludzi, którzy nie wiedzą, czem się zająć!

Pocztówki.

Piękne pocztówki, wydane przez Akcję Katol. z racji święta Chrystusa — Króla, przedstawiają Swiętą Rodzinę, P. Jezusa i dzieci, śś. Agnieszkę, Bernadettę, Józefa, Kazimierza, Pawła, Solomeę i Stanisława Kostkę. Każda pocztówka w cenie 10 gr. Piszmy wszyscy do znajomych na tych pocztówkach, zwłaszcza z okazji świąt. Dochód z nich przeznaczony na pokrycie propagandowych wydawnictw Akcji Katol. w czasie święta Chrystusa Króla.

Kartki do rozprzedaży wzięły następujące P. T. Firmy: Czapliński, Szewska l. 2; Dębkowska, Sienna l. 9; Hild Karmelicka l. 13; Księgarnia Krakowska, św. Krzyża l. 13; Nasz Papier, Krupnicza l. 12; Rąb, Sławkowska l. 4; Słomiany, Sławkowska l. 24; Votum, Plac Marjacki l. 8 i kiosk p. Karlińskiego w Rynku Głównym.

Tania rozsprzedaż.

Na czas do końca bież. roku urządzamy rozsprzedaż wydawnictw „Dzwonu Niedzielnego“ i innych, będących jego własnością, po cenach obniżonych.

Ks. Metr. Sapieha: Akcja Katolicka 30 gr., tenże: List pasterski o wychowaniu 5 gr. Podstawy Akcji Katol. 20 gr. Akcja Katol. na wsi 30 gr. Zarzycki: O wychowaniu 60 gr. Ks. Machay: W mieście św. Franciszka 30 gr. Ks. Machay: Nasi gazdowie w Paryżu 40 gr. Andor: Nauczycielka (powieść) 30 gr. Dwie powiastki 10 gr. Dr. Estreicherowa: W obronie macierzyństwa 20 gr. Dr. Estreicherowa, handel żywym towarem 25 gr. Dr. M. W.: Katolicy a prasa katol. 5 gr. Książka do nabożeństwa (dla młodzieży, ulubiona przez Wandę Malczewską) półskórek 1·50.

Pozatem są jeszcze do nabycia po 20 gr., z przesyłką poczt. 45 gr., kalendarze z r. 1931, które są zawsze aktualne ze względu na szereg artykułów, tyczących się różnych przejawów Akcji Katolickiej.

Renè Bazin

Wśród wielu pisarzy odrodzonej katolickiej Francji jednym z najwybitniejszych był niedawno zmarły śp. Renè Bazin (bazę).

Jedna z najpiękniejszych jego książek: „Davidèe Birot", przedstawia ideał młodzieży, świadomej swych czynów, silną w swoich zasadach i wierze i przeciwstawiającą się wszelkiemu złu w życiu. Książka ta zjednała mu wielu wielbicieli, ale też i wielu wrogów pośród sfer wolnomyślnych Francji.

Wielkiem ukochaniem ojczyzny tchnie książka „Douce France", napisana po przyjęciu do Akademji, „Roi des Archers" porusza sprawy społeczne, lecz apoteozę niejako jego całej karjery literackiej stanowi jego ostatnia rzecz „Magnificat", w której pisze o powołaniu kapłańskiem.

Przed samą agonją, gdy u wezgłowia umierającego zebrała się rodzina, wargi jego poczęły szeptać ostatnią modlitwę ku Bogarodzicy: Magnificat. Miesiąc przed śmiercią, będąc obłożnie chorym, codziennie przyjmował Komunję św., którą mu przynosił kapłan-przyjaciel. W miesiącach choroby dyktował swą ostatnią pracę: „Un monastere de saint Pierre Fourrier: les Oiseaux", w której z godną podziwu siłą ducha porusza w związku z encykliką „Quadragesimo anno" kwestję robotniczą.

Nietylko świat katolicki, ale i cała elita umysłowa europejska utraciła w nim niezwykłą jednostkę, której odwaga cywilna w wygłaszaniu swych przekonań, głęboka wiara, oraz wybitny talent mogą być przykładem dla wszystkich.

Informator lekarski.

P. K. J. Meducha. Podajemy tu Panu odpowiednie wskazówki: 1) przedewszystkiem należy koniecznie zważać na to, by nie jeść naraz dużo, bo toby bardzo żołądek obciążało; lepiej jadać częściej, ale małe porcje. 2) pokarm powinien być posilny; dobrze robi spożywanie jarzyn, owoców, miodu pszczelnego. 3) Pić jak najmniej płynów (rzecz bardzo ważna!). 4) Ulgę przyniesie zażywanie nalewki walerjanowej, zmieszanej pół na pół z nalewką chinową (dostanie to Pan w aptece). Lekarstwo zażywa się trzy razy dnia na pół godziny przed jedzeniem, biorąc na każde zażycie po 30 kropel leku. 5) Dobrzeby skutkowało noszenie odpowiedniego pasa brzusznego. Chorobą się nie przejmować, bo niebezpieczeństwa niema!

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w mies. październiku 1932 r.

Miesiąc październik zaznacza się w P. K. O. dalszym znacznym wzrostem wkładów oszczędnościowych oraz liczby oszczędzających. Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu m-ca sprawozdawczego o dalszych 6.290.054 zł., osiągając na dzień 31. X. 32 r. stan zł. 377.674.360, łącznie zaś z wkładami, pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych **zł. 407.338.799.**

Równolegle ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych wzrosła w tymczasie bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu m-ca października wydała P. K. O. 25 386 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba książeczek oszczędnościowych czynnych na dzień 31. X. 32 wynosiła 878,698, łącznie zaś z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji 916.181 książeczek.

Składki w październiku.

Głodni. Jan Parafiński, zamiast kwiatów na grób zł. 5. **Fundusz prasowy.** Ks. Gabryl zł. 5. Kościół św. Wojciecha zł 2. Jan Parafiński zł. 2. **Biedni.** Florentyna Baronowa, Łódź zł 1. **Misja w Brazylji.** Jan Sternas, Komorowice, zł. 2. **Izba św. Teresy.** Ludwika Chmielowska, Tuchów zł. 4. Ks. Stanisław Piątek, Kętv zł. 10 Ks. Gabryl (z podzięk. za łaski). zł. 5. **Kościół Marjacki.** Karolina Hojnacka, Wieliczka zł. 2·50. **Związek Chorów Kościelnych.** Stanisław Polaczek, Krzeszowice zł. 1. **Jotbe.** Piasecki zł. 1. Szkoła św. Andrzeja zł. 2. A. P. Andrychów zł. 2.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Adolf Bombol, emerytowany kierownik szkoły pow., przeżywszy lat 73, zmarł 15. XI. b. r w Woli Radziszowskiej zaopatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się 18. XI. w Woli Radziszowskiej, a złożenie do grobu 19. XI. w Skomielnej Białej ad Chabówka. *R. i p.*

Rzeczy ciekawe.

I to się nazywa republiką... Burmistrz z ŁOBON (w Hiszpanji), p. SANCHEZ, zmusza w ten sposób biedną ludność do zawierania ślubów cywilnych (zamiast kościelnych), że opornym odmawia przyjęcia do pracy. Więc: albo bezrobocie albo ślub cywilny. — I to się nazywa republiką... (h. w.)

W drugiej połowie października b. r. spalili „nieznani sprawcy" kościół w GERENA (prowincja sewillska w Hiszpanji). Pastwą płomieni padły w kościele wspaniałe dzieła sztuki i wieża, uchodząca za jeden z najpiękniejszych zabytków sztuki maurytańskiej. (h. w.)

Za dużo udowodnił. Gdański redaktor, Franciszek STEFFEN, wydał książkę, w której udowadnia, że...4000 (cztery tysiące) lat świadczą o niemieckości Gdańska.

Każdy spokojny obserwator widzi w Gdańsku na każdym kroku ślady kultury i pracy polskiej. Każdy polityk bezstronny wie, że Gdańsk i położeniem i historją zrasta się z Polską. Niemiec — habatysta, chcąc udowodnić coś przeciwnego, udowodnił za dużo. *(h.w.)*

Ludzie żyją coraz dłużej wskutek polepszenia się warunków higienicznych. Najdłużej żyją ludzie w krajach północnych: Szwecji, Norwegji i Finladji bo przeciętnie od 61 do 63 lat, w Niemczech przeciętnie 53 lat, Czechosłowacji 56, Austrji 50, we Francji 59, w Anglji od 52 do 60, we Włoszech od 45 do 60 lat. Naogół przeciętna długowieczność w Europie mieści się w granicach między 55 a 58 rokiem życia. Przyrost życia w porównaniu ze stosunkami, panującemi w Europie, przed 50-ciu laty wzrósł o 12 do 14 lat.

Humor.

Wszystko jest względne.

— Jak daleko jest do najbliższej karczmy?

— Hm, w tamtą stronę jest ze dwa kilometry, a z powrotem...

— Jakto z powrotem inaczej?

— No naturalnie — to zależy od tego, ile pan tam wypije.

Powód.

— Czy pańska żona miała powód, gdy pana biła?

— Powodu nie miała, tylko miotłę, proszę pana sędziego.

Zastrzeżenie.

— Panie, kiedy mi pan zapłaci wreszcie mój dług?

— Czy pan woli w dolarach, czy w złotych.

— Co za różnica?

— Bo jeśli w dolarach, to nie dostanie pan ani centa, a jeśli w złotych, to ani grosza.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Deficyt w październiku zmniejszył się. Wydatki państwowe w październiku b. r. wynosiły 188 miljonów zł., dochody zaś 178 miljonów. Deficyt wynosi 10 miljonów zł., a więc znacznie mniej niż w miesiącach ubiegłych.



Nowy prezydent Stanów Zjedn. Roosevelt wśród górników amerykańskich. Urząd prezydenta obejmie on dopiero w marcu 1933 r.

Rząd chce zniżyć ceny artykułów kartelowych od 10 do 12% i w tym celu rozpoczęto rokowania z przemysłowcami. Ma być obniżona także cena żelaza, nafty i cementu.

Czy to ma być odpoczynek? Pan minister Zaleski ustąpił z rządu, jak sam powiedział z powodu przepracowania. Obecnie ma zostać prezesem Banku Handlowego. Pisma podają inne przyczyny ustąpienia.

Niech jadą szczęśliwie! Z Warszawy wyjechało do Palestyny 300 żydów.

Odznaczeni. W dniu Święta Niepodległości między innemi zostali odznaczeni orderem Polski Odrodzonej: Salomon Asz, pisarz żydowski, wrogo odnoszący się do Polski, dr. Izaak Pinert, sędzia w Katowicach i dr. Jakób Faiflovitsch, dyr. szkoły w Abisynji.

Żydzi pchają się w góry. Żydowskie organizacje sportowe postanowiły w r. 1933 urządzić w Zakopanem żydowskie międzynarodowe igrzyska zimowe, oraz utworzyć szereg schronisk turystycznych. Wybudowali już schronisko w Boraczej (Beskid Zachodni) i budują w Sławsku. Żydowski „interes“ może się smutnie skończyć dla Zakopanego.

Głuchoniemi i ociemniali w Polsce. W całej Polsce jest głuchoniemych obecnie 42.500, w tem dzieci w wieku szkolnym 9.100, z czego uczy się tylko 1.100. Ociemniałych w naszym kraju jest obecnie 20.000, w tem dzieci w wieku szkolnym 2.000, z czego uczy się zaledwie 400.

Zakonnica zginęła w ogniu. Podczas przedstawienia w ochronce Sióstr Urszulanek w Staniątkach w pow bocheńskim wybuchł pożar. W ogniu zginęła zakonnica Kozłowska. Pożar strawił cały budynek.

Rejestrację rodzin osadniczych, udających się na kolonje w Argentynie, prowadzi Syndykat Emigr. Rodzina musi się składać przynajmniej z 2 osób zdolnych do pracy fizycznej na roli i posiadać poza opłatą kosztów przejazdu i wiz conajmniej 150 dol., jako zadatek na ziemię i na zagospodarowanie.

80-ciu Polaków zostanie zwolnionych z więzień litewskich, znajdujących się w Kownie i Szawlach.

Polacy przy wyborach niemieckich nietylko nie uzyskali ani jednego mandatu, ale liczba ich głosów spadła z 200 tysięcy na 12 tys. Powodem spadku głosów był terror, stosowany przez Niemców i niesnaski wśród Polaków, wywołane temi samemi przyczynami, jakie obserwujemy i u nas w Polsce.

Rząd niemiecki von Papena ustąpił. Prawdopodobnie kierownictwo w nowym rządzie obejmuje Hitler, który go utworzy ze wszystkich partyj, a nie z samych narodowych socjalistów, jak to dotąd chcieli jego zwolennicy.

Strajk ogarnia Hiszpanję. Nawet studenci w większości uniwersytetów przestali uczęszczać na wykłady.

W Danji odbyły się wybory do parlamentu. Zwyciężyli socjaliści i konserwatyści kosztem komunistów i innych lewicowców.

W Holandji sejm uchwalił karę sądowną za bluźnierstwo. Należy dodać, że inne państwa europejskie surowo karzą bluźnierstwo. — A u nas? „Wolnomyśliciel“ roi się od bluźnierstw.

Żywcem pogrzebani. W angielskiej kopalni węgla na północ od Manchesteru zostało odciętych od świata 30 górników. Innej znów kopalni angielskiej zginęło 4-ch robotników, a 12 zostało ciężko rannych.



Silne powodzie w Belgji zalały nawet przedmieścia jej stolicy, Brukseli.

Irlandczycy znów demonstrują przeciw Anglji. Nie obeszło się i bez strzelaniny. Premjera de Valerę chcą obwołać królem.

Nie płacą długów. Grecja i Węgry nie zapłaciły ostatnio długu wojennego z powodu braku pieniędzy; Anglja, Francja i Włochy starają się o odroczenie rat długów. Podobnie i Polska nie może zapłacić Ameryce grudniowej raty.

Kino w świątyni. W słynnym soborze św. Izaaka w Leningradzie w wielkim ołtarzu zostało urządzone kino przeciwreligijne.

Japonję nawiedziła olbrzymia powódź. Przeszło 40 ty-

sięcy domów stoi pod wodą. We wschodniej Japonji huragan zniszczył kilkaset domów.

Na Białem Morzu zatonął sowiecki łamacz lodów wraz z załogą.

Na granicy paragwajsko-boliwijskiej znów rozgorzały nowe walki. Wojska paragwajskie poniosły dotkliwą porażkę po niedawnych powodziach.

Trzy lata bez deszczu. W stanie Alagoos w Brazylji już od trzech lat nie pada deszcz.

Ameryka pragnie alkoholu. W samym Chicago po zwycięstwie demokratów powstało 2.000 piwiarń.

W nowym parlamencie Amerykańskim zasiędzie 5 Polaków, a mianowicie pp. Schultz i Kościałkowski z Chicago, Dingell, Sadowski i Lesiński z Detroit. Wszyscy są demokratami. Dotąd w parlamencie amerykańskim było najwyżej 2 Polaków.

Z Ameryki. Niedawno pisaliśmy o marszu amerykańskich inwalidów na Waszyngton z powodu niewypłacenia im pensyj. Obecnie fermerzy tamtejsi walczą o podniesienie cen na produkty rolne i postanowili 7. XII. urządzić marsz na Waszyngton. W stolicy demonstranci domagać się będą od rządu podwyżki cen na ziemiopłody, oraz odroczenia im wszelkich podatków. Liczba bezrobotnych w Ameryce wynosi 12 miljonów, a z częściowo zatrudnionymi 20 miljonów. Po kraju włóczą się rzesze bezdomnych i głodnych, oraz bandy młodocianych włóczęgów. Liczba samobójstw z nędzy mnoży się zastraszająco. Wśród przymierających z głodu nie-brak i Polaków.

Ogólna ilość żydów w Ameryce. Stosownie do Statystycznych danych „The Jewish Year Book" za rok 1932/33 ogółem znajduje się w Stanach Zjedn. 4,228.000 żydów. Na całym świecie istnieje 15,200.000 żydów.

W sowieckiem piekle aresztowania i prześladowania nie ustają. W Kijowie i Charkowie uwięziono blisko 450 osób. Aresztowani przechodzą nieludzkie katusze. Wobec braku żywności zmniejszono porcje żywności o $1/4$ dla pracowników umysłowych. Na panującą w sowietach nędzę wskazują wielkie kradzieże. Na kolejach w pierwszym kwartale b. r. skradziono 40 tys. przesyłek z artykułami pierwszej potrzeby. — Instytut chemiczny w Moskwie otrzymał pozwolenie rządu na prowadzenie prób z nowowynalezionym gazem trującym na skazanych na śmierć.

Z ostatniej chwili.

Katastrofa w kościele św. Krzyża w Warszawie. W czasie sumy w kościele św. Krzyża w Warszawie, zapadła się posadzka w prezbiterjum, skutek czego 11 osób wpadło do podziemi i odniosło rany. Na szczęście katastrofa nie miała większych następstw, a spowodowana była remontem, jaki odbywał się w podziemiach. W ub. niedzielę kościół św. Krzyża w Warszawie obchodził 250-lecie swego istnienia.

POSZUKUJĄ PRACY

Kobieta lat 29, inteligentna, znająca buchalterję i pisanie na maszynie, może się zająć pielęgnacją starszej osoby i pracą domową, szuka jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu Niedzielnego, Straszewskiego 18, pod Sierota.

Panienka ze szkołą handlową poszukuje bezpłatnej praktyki w sklepie lub masarni, ewentualnie jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do „Dzwonu Niedzielnego" pod „Fela".

Zdolna instruktorka kroju szycia i haftu poszukuje prowadzenia kursów. Zgłoszenia pod „Instruktorka" do Administracji Dzwonu.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404 712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.